

Cyprian Norwid

Do Najświętszej Panny Marji Litanja



Duch ginie w Tobie, *ja* niemocen stoję,
Lecz jako szata bliska zewleczenia
Podnoszę z siebie, co wcale nie moje,
I zawieszuję u Twego promienia,
I spadające czuję na kolana
To ciało, dusza im bliżej u Pana...
Aż, zewleczone na dół, na dół gnie się,
A duch gołębiem wystrzela do góry,
Anioł go potem, mój Stróż Anioł niesie,
Przezroczystymi obejmując pióry -
Anioł mój dobry, co zawsze jest ze mną,
Choć mu godzina każda nieprzyjemną,
Choć, jak nieczuły mąż cnotliwą żonę,
Męczą go moje cielesne narowy;
Anioł milczący i patrzący w stronę,
Kiedy mię zamęt porywa światowy,
Anioł, co znika nawet przed spojrzeniem,
Żeby mi wolność zostawić żywota,
I żebym jego nie truł się cierpieniem...
O! mój przyjaciel, brat, o moja złota
Siostrzyczka - družka moja bezimienna,
Duch, co każdemu dany współżywotnie
Przez dobroć MARJI, jak łaska codzienna,
Żeby tu całkiem nie było samotnie...
Bo Ojciec dawa chleb, a Matka bierze
Z orszaku swego którego Anioła,
I tym Aniołem najzazdrośniej strzeże,
Aż do górnego wprowadzi kościoła...
Więc - z tym Aniołem, ponad szatą ciała,
Co na kolana zgięła się i padła,
Ja, duch, stanąłem, jak fontanna biała,
Odrywająca się z swego zwierciadła -
I nucę: *Kyrie Elejson* i *Chryste*
Elejson... niby krople przezroczyste...



*Chryste, usłysz nas, głos daj, który może
Przeniknąć skoro i stanąć u celu,
Chryste wysłuchaj - Ojczy z nieba Boże,
Zmiłuj się - Synu nasz Odkupicielu
Zmiłuj się - Duchu Święty - Trójco cała,
Zmiłuj się, zmiłuj... Chwała, chwała, chwała...*



*O! jakże życia-niemowlęctwo długie,
Gdzie udział Matki zerwany;
O! czemu uczuć-niemowlęctwo drugie
Bez dobrej rady siostrzanej...
Czem przepaść czasu bez Epoki dzieła,
Myśl, skończonemu niedostępna ciału,
Zegar bez godzin, co do serca biją,
Jakoby nucąc, nie jesteście sami,
Czem ja bez nie-ja...? O Święta Maryjo,
Módl się za nami...*

*On, który jeden jest - taki szeroki,
Taki bezdenny naokoło człeka,
Taki straszliwy i taki wszystkooki,
Że, gdyby lekka przynajmniej powieka
Tę przysłoniła nam światłości przepaść
Byłoby łatwiej stać, podobnie nie paść,
Serdeczniej westchnąć, prosić mniej
straszliwie:*

*Więc - aż rozrzewnił się Miłością Wielką,
I pośrednictwa cud między cudami
Stał się - O! Święta Boża Rodzicielko,
Módl się za nami...*

*Jako więc lilji panieństwo strzeliste
Podziwia potem Syn i błogosławi,
Że takie proste i ładne i czyste -
Tak pierwaj Ojciec Swym Aniołem jawi
Błogosławieństwo panience ubogiej
I proroczemi nawiane skrzydłami
Uiszczą ziarno, aż czasów odłogi
Westchnęły kwiatem... Panno nad
Pannami,
Módl się za nami...*

Z królewskim prawem, bez miejsca w
Ojczyźnie,
Syn Boży między zwierzęty się rodzi.
O! jakże rola uprawiana żyźnie
Pokorą... przeszłość właśnie z pola schodzi
I już obejma się popisem świata,
Jak gdy ma umrzeć Matrona bogata,
Co, licząc wszystkie swoje niewolniki,
Gdzie skarb, tam serce obumarłe chowa,
Najuroczystszej niepomna praktyki,
Niepomna Boga, co tuż za wrotami
Nie obrachowan!... *Matko Chrystusowa,*
Módl się za nami...

A przeszłość jadem upita grzechowym,
A przyszłość pusta, a pomiędzy niemi
Rozpaczy chyba przegonem jałowym
Jako Lewjatan obwiła kłęb ziemi.
I coby było? myśl się sama trwoży!...
Jaw bez objawu, głucha noc bez-snami,
Śmierci pustkowie... *Matko Łaski Bożej,*
Módl się za nami...

Ale zbawiło czyste jedno łono,
Gdy Macierzyństwem objęło treść Bożą,
I owo ołtarz w jedności z zasłoną,
Z którego na świat łaski się rozmnożą,
Z którego nowy powstanie zadatek
Na *jutro, wczora* i na *dziś*, co mamy!...
Na całą wieczność... *O! Najczystsza z Matek,*
Módl się za nami...





Cóż wdzięczniejszego jako wdzięczność
Matki,
Nadobniejszego co od panienczki,
Wyrumienionej ledwo jako kwiatki
Z dzieciństwa - alić w łono kolebeczki
Zazierającej z szczególnym zdziwieniem,
Czy prawda, że się Prawda urodziła
I że Stworzyciel stawa się stworzeniem?...
Cóż wdzięczniejszego? Albo jaka siła
Szczyć się może tem wynalezieniem?
Albo gdzie miłość czysta i wznioślejsza
Między wszystkimi wszech-serc
miłościami
Prócz tej Miłości?... *Matko Najśliczniejsza,*
Módl się za nami...

On tylko, jako Sam nieuczyniony,
Bez niewdzięczności kończy i zaczyna -
On tylko, jako sam niezasłużony
Czasowi, - tylko *On prawa nowina...*
Gdy człowieczeństwa zeszedł cichą drogą,
Jak do owczarni pasterz a nie złodziej,
Natura Jego nie witała z trwogą,
Kto wchodzi, wiedząc, iż mocen wchodzi:
W pokorze jeno pierwszej się zrównała
Tak, że zniknęła osobistość ciała...
Więc Tobie, Matko, przyszło wydać Pana,
Tobie świętymi niańczyć ramionami
I Tobie pogrześć... *O! Niepokalana,*
Módl się za nami...

A która dziwnie, od rzeczy początku,
Już w zamyśleniu Jehowy poczęta,
Jak Miłosierdzia zaród w samym wątku,
Jak wielki okres, jak tęcza wygięta
Przez cało-przestrzeń... która potem znowu
Jako naczynie-laski jaśniejąca,
I teraz waszego przyczyną odnowu,
Ilekoć w sobie się zapatrzym sami -
Wciąż wyglądana na sierpie miesiąca
Ku zagładzeniu pierworodnej zmazy-
Przedziwna Matko, przedziwna trzy razy,
Módl się za nami...



Modlitwom bliska przez swą osobistość
Niewieścią - bliska pobażaniom prawie
Przez macierzyństwo, i bliska przez czystość
Wszelkiej tęsknocie ludzkiej, wszelkiej sprawie
Udatna - niby dobra białogłowa,
Z góry, a jednak patrząca łzawie,
Można - a jednak w prostocie zupełnej
Przędąca wiele z barankowej wlny,
I bardzo cicha, a przeto najmniejsza,
Współczująca wszystkimi cnotami,
Kończąca wszystko... *Matko Najmilejsza.*
Módl się za nami...

Która odeszłaś od własnego Syna,
Kiedy już sprawę Ojcową zaczyna,
I chociaż *Matką* Ciebie nie nazywa,
Odeszłaś czuła i niemniej szczęśliwa!...
Lub - kiedy kończąc Syn Twój zdejmą ciało,
I mówi Tobie (jak Bogu przystało):
"Niewiasto!..." O! Ty, najwybrańsza z wielu,
Błogosławiona między niewiastami,
Matko, a widzę, *Matko Stworzyciela*,
Módl się za nami...



Więc Ty pod krzyżem stojąca boleścią
Między kłótłami rzeszy krwią plugawej,
Z ofiarą w sercu wszechmocnie niewieścią,
Najogromniejszej Połowico sprawy:
Podejmująca wzrokiem czoło Syna,
Gdy się ku gąbce zatrutej nagina
Lub, przełamawszy moc nieprzyjaciela,
Spowiada w górę testament ustami -
Matko, a widzę, że *Odkupiciela*,
Módl się za nami...

Która ból każdy czułaś tem okropnie,
Że, bez ucieczki krwią, ból suchy, cichy,
Opodal krzyża skrzypiącego stopni -
Ból, co, powiązan jak kwiatów kielichy
Z gasnącem słońcem promieniami
krwawemi,
Brał Cię i prawie że podnosił z ziemi;
Jakbyś już wewnętrznej męki potęgami
Stała wyżej śmierci - nad-cielsna!
Pół-boska!... *Matko*, *O! Matko Bolesna*,
Módl się za nami...

W istocie swojej, od pierwszego tchnienia,
Z udziałem łaski najzupełniej zgodna,
Jako latorośl ze złotem promienia
Uprzedzająca się swemi włóknami;
Panno Chwalebna, Wierna i Czcigodna,
Módl się za nami...

Od rana Prawdy stawszy się kołyską,
Gdy męką Syna nad śmierć wyniesiona,
Wężowi głowę *Ty* potarłaś śliską,
Współ-wszechmoc bierzesz *tam*, w niebo -
niesiona
I wciąż rozrzewniasz się nad planetami...
Można, Łaskawa i Błogosławiona,
Módl się za nami...

Przyczyno źródła-czynów, Objawienia
I odpoczynku Samej Wszechmocności,
Ty, co istocie, niemającej cienia,
Zwierciadłem stałaś się - *Sprawiedliwości*,
I opromieniasz ją swemi gwiazdami,
Módl się za nami...

Z dokonań wszystkich najpełniejsze Twoje,
Owo istotnej Prawdy cało-lico,
Z którego jasno wciąż tryskają zdroje,
Odradzające wszech-żywot wiosnami -
Wiosnami-cudu: *Mądrości Stolico!*
Módl się za nami...

Temu, co w sobie się rozpaczą dwoi,
Rozdziera końca niemającą winą:
Krzyż, jako jedno ukojenie stoi
I woła: - "równaj się z temi gwoździami!..."
O! Ty więc, pewnej *Radości Przyczyno*,
Módl się za nami...

Zrazu w pokorze ścieląca się *sobą*
Pod zawołanie z góry niewymownem,
Ty - co nieledwie zniknęłaś osobą
Ale *Naczyniem* stałaś się *Duchownem*,
Gdy nam z naszymi ciasno próżnościami,
Módl się za nami...



Więc Ty - co, żywą nosząc tajemnicę,
Ani już mogłaś zaprzętać się sobą,
Lecz jak kościoły nasze i kaplice
Na nowo własną niktęłaś osobą
We spodziewaniach o przyszłej godzinie
Czasu - co nie był, choć był nad czasami -
O! Ty - zaprawdę *Poważne Naczynie*,
Módl się za nami...

Duch każdy w Twoje prorokował łono,
Niby że chórem, co przez wieki płynie
W gwiazdami litą kopułę przestroną,
Rozścielającą się nad wszech-ludami -
O! *Nabożeństwa Dziwnego Naczynie*,
Módl się za nami...

Tchnień najwonnejszych, najczystszych
zapałów,
Tobie się stała całość jedno-słowna,

I pąk i górny kwiat wszech-idealów,
Promieniujący jasnemi zorzami
W koronie cierni: O! *Różo Duchowna*,
Módl się za nami...

Z najczystszej kości przez rody królewskie
Wybudowana w strop jak Babel nowa,
Żeby sojusze powrócić niebieskie
I zespolczyć padół z otchłaniami;
O wieżo biała - *Wieżo Dawidowa*,
Módl się za nami...

Więc *Domie Złoty*, więc *Arko Przymierza*,
Niebieska Bramo, od której zawiasów
Czuwającego odjął Pan żołnierza
I wrócił dawnych uczestnictwo czasów,
Jako z pierwszymi bliski rodzicami...
Módl się za nami...

Pomiędzy nocy pierzchającym cieniem
A różowemi jutrzni przebłyskami,
Między literą prawa a sumieniem,
Między Zakonu snem a Objawieniem,
Zaranna Gwiazdo,
o! módl się za nami...

Stąd i cudowne *Chorych Uzdrawienie*,
Ucieczka Grzesznych, bo winią się sami -
Stąd *Utrapionym* złane *Pocieszenie*
Przez nowy zakon czynów miłosiernych;
Stąd najdzielniejsze *Wspomożenie Wiernych*,
Módl się za nami...

Że Ten, co zstąpił do Swego podnóża
I z koron wybrał koronę cierniową,
W Tobie jednego miał Anioła-Stróża,
Choć mógł zasłonić się ich tysiącami;
O! Prze-Anielska *Aniołów Królowo*,
Módl się za nami...





Więc w *Patryjarchów* jaśniejąca kole,
Przyświecająca *Proroków* chórowi,
I z *Apostoły* przy tym samym stole
Siedząca, gdzie się dziwili Mistrzowi -
- Więc współ-wydana na poszturch
oprawców
Krwią spluskanemi trzciny i łokciami;
O! *Męczenników Pani i Wyznawców*,
Módl się za nami...

- Od lilji polnej do tych ze skrzydłami
Białymi w niebie jaśniejących gości,
Królowo wszelkiej tworów Dziewiczości,
Módl się za nami...

- Od *Patryjarchów* aż do *Niewinności*,
Co dziś z kolebek modli się rączkami,
Królowo Wszystkich Świętych i Świętości,
Módl się za nami...

- Kraju, co, jako Syna Twego szata,
Porozrywany na wiatrach ulata,
Ludu, co rodzi się z lez wyczerpnięciem -
Co rozpoczyna mękę nie-mowlęciem,
A kona wieki i skonać nie może:
"Czemuś opuścił mię (wołając) Boże!"
Ludu, co świata rozrządzał połową
I nie ma grobu ze swemi orłami...
O! Matko dobra, Ty - *Polska Królowo*,
Módl się za nami...

**Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Przepuść nam, Panie.**

**Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Wysłuchaj nas, Panie.**

**Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Zmiłuj się nad nami, Panie.**

Chryste, usłysz nas -Chryste, wysłuchaj nas-

**Kyrie - elejson,
Chryste - elejson,
Kyrie - elejson.**

Amen.